

Zostawiamy Afganistan

rozgrzebany

16 stycznia 2014

Rozmowa z gen. Romanem Polko, byłym dowódcą GR0M, byłym wiceszefem BBN.

STEFczyk.INFO: Szef MON Tomasz Siemoniak informuje, że w 2014 roku Polska wycofa się z Afganistanu. Do maja mamy wycofać cały ciężki sprzęt i większość żołnierzy. Po maju w Afganistanie ma być 500 naszych wojskowych. Wcześniejsze wycofanie Polski zostało uzgodnione z sojusznikami. Jak Pan to ocenia? Czy misja ISAF zakończyła się sukcesem?

GEN. ROMAN POLKO: W tej sprawie należy oddzielić warstwę polityczną od wojskowej. Misja w Afganistanie to porażka, porażka NATO. Nie osiągnięto celu końcowego, a nawet go nie zdefiniowano. NATO sobie, USA sobie – mieliśmy nawet dwa osobne dowództwa. Zapowiadaliśmy walkę o serca i umysły, a pozostawiamy skorumpowanego prezydenta, skorumpowany rząd i bałagan w kraju. Udajemy mimo tego, że wszystko jest w porządku. To ocena polityki.

– Jednak wojsko zdaje się skorzystało na tej misji?

– Aspekt wojskowy należy ocenić inaczej niż polityczny. Nawet najlepsze ćwiczenia i manewry nie zastąpią praktycznego doświadczenia. W sensie szkoleniowym wojsko bardzo skorzystało na tej misji. Tam nastąpiło rozdzielenie ziaren od plew. Niestety za błędy często przyszło zapłacić żołnierską krwią...

– Czy szybsze wycofanie, realizowane wedle planu MON, to bezpieczna koncepcja?

– Nie rozumiem wycofywania się na raty. Sukces misji opiera się również na tempie działania. Chodzi o to, by na misję w jednym czasie, natychmiast dostarczyć wszystko, co jest

niezbędne. Myśmy jednak robili to w ratach. Często wojsku brakowało sprzętu, niezbędnego do zapewnienia sobie i miejscowej ludności bezpieczeństwa. To był błąd. Obecnie ten błąd powtarzamy w drugą stronę. Jak garstka naszych żołnierzy będzie się zabezpieczała, skoro nie będzie miała ciężkiego sprzętu?

– Może sojusznicy pomogą?

– To trzeba zamknąć w bardzo szybkim tempie. Jeśli sojusznicy nie pomogą, sytuacja jest niepokojąca. Sojusznicy muszą pomóc nam w zapewnieniu bezpieczeństwa. Jeśli tego nie zrobią, to bez sprzętu nie będziemy mogli prowadzić żadnych samodzielnych działań, nawet logistycznych.

– Jaki Afganistan zostawiamy po sobie? Czy on może nam znów zagrozić?

– Tę wojnę w sensie wojskowym myśmy wygrali od razu. Później jednak zostawiliśmy Afganistan samemu sobie. Byliśmy tam, siedzieliśmy i nic przez te lata nie zrobiliśmy. Sojusz Północny w sojuszu z NATO pokonał talibów, ale potem nic pożytecznego nie działo się w tym kraju. Wpompowano tam jedynie wiele pieniędzy, ale zostawiamy do dziś rozgrzebany kraj. On ma mnóstwo problemów. I to nie tylko związanych z bezpieczeństwem, ale również korupcją, narkobiznesem, przestępczością, administracją, edukacją. To wszystko jest do zrobienia. A skoro wojska już tam weszły przejęły na siebie odpowiedzialność za sytuację tego kraju. Nie było jednak w stanie rozwiązać sytuacji.

– Co dalej w takim razie z Afganistanem?

– Organizacje międzynarodowe powinny pomóc temu upadłemu krajowi stanąć na nogi.

Rozmawiał: TK

Źródło: Stefczyk.info